(PAT) POLSKA AGENCJA TELEGRAFICZNA
(OFICJALNA POLSKA AGENCJA PRASOWA)
50 ROCKEFELLER PLAZA, NEW YORK 20, N. Y.
BIULETYN POLSKI

Nr. 24/265 26 stycznia 1944

PASTERKA POLSKA W BETLEJEM

Polska Armia weszła do Betlejem. Dwu polskich biskupów, J. E. Ks. Karol Radoński i J. E. Ks. Józef Gawlina w latach 1940 i 1942 odprawili tam pierwszą i drugą w dziejach polskich pasterkę. Rok 1943 był świadkiem pierwszego w historii hołdu dowodcy Armii Polskiej w grocie Narodzenia w Noc Wigilijną. Gen. Władysław Anders w otoczeniu duchowienstwa i generalicji tej armii, którą "nigdy z wrogami nie była w aliansach" potwierdził ślub narodu, pragnącego zawsze pozostać na "Bożych ordynansach".

Betlejem, PAT, pocztą lotniczą.

Nad Jerozolimą w Noc Wigilijną zapanowało światło. Dłuższe, niż trzyletnie zaciemnienie wojenne, od tej nocy poczynając, zostało odwołane. Swiatło wróciło już na tę ziemię, oddaliły się od niej noce struchlałej ciemności.

Zdala, z Betlejem płynie głos dzwonów. Ileż jest mocy w tym głosie świata chrzescijanskiego, ktory tu przetrwał pogański Rzym, perski najazd, najmożniejszych kalifów arabskich i splata się dziś ze sztandarem krzyżowym, zatkniętym na betlejemskiej Bazylice rękami Tankreda i Baldwina... Dziś w Betlejem splatają się także dwa światy historii. W ciasnych uliczkach, sklepikach i gospodach, gdzie z wielkim namaszczeniem gospodarze podają baraninę i owoce, w falowaniach hałaśliwego tłumu, w piaszczystych zakamarkach jest jeszcze ciągle to samo "niebardzo podłe miasto", jakie tu stało za czasów spisów ludności w imperium cezarowym. Lecz oto na wielkim placu przed bazyliką cesarzowej Matki św. Heleny i we wnętrzu świątyni jest inny tłum - nowoczesnego świata. Niekończący się sznur samochodów oświetla podnóże miasta i drogę jerozolimską. Tłum składa się z Anglików, Szkotów, Irlandczyków, południowych Afrykan, Nowozelandczyków, Australijczyków, Amerykanów, Francuzów, Polaków, Czechów, Jugosłowian, Greków, Arabów, Syryjczyków, Etiopów, Koptów, czarnych ludów Afryki. Najbujniejsza wyobraźnia poetów nie przewidywała takiej mnogości ludów u wrot Betlejemskiej Szopki.

Różnie te ludy zachowują się wobec majestatu Bożej Mocy. Ludy Wschodu jakoś nie potrafią znaleść dystansu między Boskim i Ludzkim, ludy Zachodu - nie wszystkie i nie zawsze. Ale oto dwie sceny: grupa brytyjskich oficerów wyciąga grube książki i na publicznym placu intonuje psalmy. Za kilkadziesiąt minut grupa urasta w rozmodlony tłum. Każdy z żołnierzy dobywa książkę do modlitwy. Murzyni afrykańscy leżą na posadzce w świątyni nikomu niepotrzebni, przez nikogo nie pouczani. Wreszcie spośród nich kapral z kilku towarzyszami podchodzi ku pozłacanemu obrazowi Matki Boskiej z dzieciątkiem i rozpoczyna żarliwą modlitwę. Klękają z nabożeństwem czarni żołnierze.

Droga ku Dolinie Pasterzy jest cicha i ciemna. Daleko migoce światło w miejscu, gdzie kiedyś "Anioł Pasterzom mówił..." Tu, w tym powietrzu samotnej nocy można zrozumieć misterium Narodzenia.

Wiatr miota strzępy pieśni. Już słychać ją wyraźnie.... "Lulajże Jezuniu". W grocie żłobka - kolędy polskie! Polacy w Bazylice, na placu, w uliczkach. Polacy, polscy żołnierze byli w Noc Wigilijną r. 1943 w Betlejem, najliczniejsi spośród narodów, Wszyscy jednako po żołniersku poważni i po katolicku Bogu cześć oddający.

Uroczystości rozpoczęły się po jutrzni w kościele św. Katarzyny mszą świętą celebrowaną przez patriarchę jerozolimskiego, ktorej wysłuchał Wysoki Komisarz Palestyny i Transjordanii, przedstawiciele rządów i armii sprzymierzonych oraz międzynarodowy tłum wiernych.

Po mszy świetej patriarcha poniósł na rękach figurę Dzieciątka do groty Narodzenia. W procesji dostojników brał udział m. in. konsul generalny R. P. Wdziekoński. Historia ludzkich namiętności trąciła znowu swym skrzydłem o skałę Betlejemską. Prawosławni greccy kapłani nie chcieli dopuscić do groty katolickiej procesji, uważając ją za miejsce ich tylko kultu. Opór zlikwidowała perswazja Wysokiego Komisarza.

O godz. 3-ej po północy odprawiona została pasterka polska. Tłum narodu znika a inny dwa razy tak liczny, wyłącznie polski, wypełnia po brzegi świątynię. Mszy swietej celebrowanej przez Ks. Płk. Brandysa i kazania Ks. płk. Reginka słucha dowodca Armii Polskiej na Wschodzie, wyżsi dowodcy, kilka tysięcy żołnierzy polskich i polska ludnośc cywilna.

Zagrzmiała w Betlejem ziemia - kiedy w sklepienia kościoła uderzyła kolęda: "Wśród nocnej ciszy...", najdostojniejsza z polskich kolend, rozpoczynająca zawsze mszę św. pasterską. I potem już na skrzydłach, granych przez orkiestrę, śpiewanych przez chór i przez wiernych kolend zatraca się rzeczywistośc, a do kościoła wkracza Polska. I w miejscu Bożego Narodzenia błaga przez usta i serca swych synów: "Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie." Od ołtarza Ks. Kanonik Pietruszka ogłasza: "Teraz dowódca Armii Polskiej na Wschodzie Gen. Anders udą się ze świtą do groty Narodzenia, by pomodlić się u Żłobka o pomyślnośc swoją i dowodzonej przez niego Armii. Nie możemy wszyscy, niestety, wziąc udziału w tym hołdzie, więc tu, na miejscu, pomódlmy się za Polskę i za naszą Armię".

Gen. Wł. Anders udaje się do groty, gdzie w świetle lamp i wśród rozmodlonych mas trwa w modlitwie...

Już świt zmazywał z nieba ciemności, gdy we wszystkie zakątki Ziemi Swiętej rozjeżdżały się wozy z polskimi znakami i ludzie silniejsi o nową polską tradycję - pobyt wojska polskiego w Betlejem.

Jan Biełatowicz

PIOSENKA O "KARPACKIEJ"

(Ułożona przez polskie dzieci w Indiach i popularyzowana obecnie wśród żołnierzy polskich przez znakomitą artystkę - Hankę Ordonównę)

Szumią lasy - kłaniają się drzewa
Wicher pędzi, a ziemia potężnym krokiem grzmi:
To Karpacka powraca ze śpiewem
Z tułaczki do swych rodzinnych wsi.
Poprzez trud - poprzez znój,
Poprzez krew - poprzez bój
Wraca znów w ojczysty próg,
Niosąc z sobą legendę żołnierza
Honoru krzyż: spełniony czyn.
Hej od Tatr powiał wiatr:
Karpacka, Karpacka, Karpacka idzie już!
W oknach pełno żon i matek,
Na ulicach pełno dziatek.
Karpacka, Karpacka, Karpacka idzie już!
Hej Goral ja se - śpiewam
I błyskam karabinem,
Hej wita się Ojczyzna
Ze swym najlepszym synem.
Ej, we krwi-m się wykąpał,
Gwizd bomb do snu kołysał,
Jeslim se i zapłakał
Bog tylko jeden słyszał.